№ 204.

Kraków 4 Września — Czwartek. Rok 1856.

N-Sącz. Rynek Nr. 31

Grabowski Maksy

dni następujące po

miesiąca.

rocznie		austryackim (poczta) rocznie	złr. 20
półrocznie	8	półrocznie	10
kwartalnie	4	kwartalnie	5
miesięcznie	1 80kr.	miesięcznie	2

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z „Dodatkiem“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (poczta)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	13	półrocznie	15
kwartalnie	7	kwartalnie	8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują sie do umieszczania w Inseratach: OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2½ kr. Do każdego in ... załączone być winno 10kr. na opłatę stemplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy, ... przez ... franko do Biura Ekspedycyi Czasu.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane niezległą frankowania.

Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 3 września.

Pozwolimy sobie i my choć raz rozpocząć dziennik od wyrazów jakiemi od kilku już tygodni zaczynają każdy swój numer niektóre dzienniki zachodnie: „Żadnych wiadomości — polityka spoczywa — dyplomaci się rozjechali — kwestye chwilowe wstrzymane — cisza zupełna — nie mamy nic czytelnikom naszym do doniesienia“ — ale pomimo tych jakby stereotypowanych okresów na czele, następuje jak zwykle szesnaście lub dwadzieścia szpalt ścisłego i drobnego druku. Wszakże niemożna brać za złe, ani takowego oświadczenia, ani owéj nieloiczności która jest właśnie loicznością dziennikarską.

Rubryka „koronacya w Moskwie“ zajmuje nie mało szpalt obecnie. Lecz myliłby się, ktoby pochwyciwszy dziennik posiadający tę rubrykę świetnie kapitalikami wysadzoną, mniemał, że się tam czego nowego dowie. W owych listach z „Moskwy“ znajdujemy: 1) drogę wiodącą do Petersburga, z opisem kolei żelaznych — niemieckich, miast — niemieckich, jako to Hamburga, Berlina i tym podobnych, stósownie jaką drogą który korespondent jechał; trudności pasportowe; anegdotki każdéj podróży, towarzystwo na parowcu, zgoła coś nakształt wrażeń z podróży Dumasa tylko z mniejszym talentem i mniejszem życiem — 2) opisy Petersburga, charakter Rosyan, które zapewne bardzo interesują Zachód jako nowe odkrycia; 3) w niektórych nawet historya rosyjska występuje lub historya miasta Moskwy albo Petersburga, czasami jeografia — słowem można w listach owych i sprawozdaniach znaleść wszystko prócz spraw tyczących koronacyi.

Wszakże ciekawość i z téj strony niebawem zostanie zaspokojoną. Świetna ta uroczystość otoczona jak się zdaje dawno niewidzianym przepychem, zbliża się. Czyli oczekiwania reform które się z nią wiążą również otrzymają zaspokojenie? Żadnéj w tym względzie nikt podać nie może odpowiedzi, w braku zupełnym wszelkich skazówek i po świeżem doświadczeniu w Warszawie przebytem.

Korespondencya Czasu.

Paryż 30 sierpnia.

Głęboka cisza obecnego Paryża, cisza grobowa, *dead calm*, jak ją nazwał *Times*, pokazała swoje niedogodności. Francuzi ulękli się ciszy i zapytali czy jest naturalną. Z podobnego zapytania wyszły wszystkie bajki o słabości Cesarza, które się jeszcze dotąd utrzymują i które wywierają wpływ szkodliwy na kurs giełdy. Słyszeliście, że Cesarz będąc po powrocie z Plombières w Tuileryach rozgniewał się, iż robotnicy pracowali w niedzielę. Cesarz przemówił z tego powodu do robotników i miał im napomknąć o swéj opatrznéj misyi. Dowiedziawszy się o tém niechętni, wystawili Cesarza jako zostającego pod wpływem mistycyzmu i słabości, i wyprowadzili z takiego tłumaczenia rzeczy najrozmaitsze bajki, którym nie wierzcie. Czytałem wczoraj list jednéj jenerałowéj, która w przeszłą niedzielę była na obiedzie cesarskim i siedziała po prawéj stronie Cesarza. Jenerałowa mówi o dobroci i uprzejmości Cesarza, nie nadmieniając wcale o jego słabości. Cesarz może być tylko znużonym i szukać wakacyj. Nic nie ma w tém dziwnego. Rządy jakie sprawuje, znużyłyby stu ludzi. System cesarski wymaga ciągłej młodości i świeżości umysłu. Ma on niedogodności swych przymiotów. Taki rząd może się wznosić tylko w krajach potrzebujących co lat kilkanaście nowych zbawców, ślubujących *hero worship*, słuchających to Druidów, to Joanny d'Arc itd.; taki rząd nie byłby nigdy uważany w Anglii za normalny, za zgodny z naturą ludzką. Doktryna cesarska jednakże jest stale za teoryą o *hero worship* i pod jéj wpływem p. Henryk Martin poprawia swą historyą, nadając Druidom i Joannie d'Arc przymioty i misye, o których dawniéj nie myślał. Wiecie, że na ostatniem posiedzeniu akademii, p. Villemain, stronnik angielskich teoryj i angielskiego zdrowego rozsądku, skarcił z tego powodu p. Henryka Martin. Ja sądziłbym, że Cesarz znając naród, nad którym panuje, siedzi umyślnie daleko od Paryża, aby przyzwyczaić Francuzów do rządów sprawowanych przez samych urzędników. Jak roku przeszłego, co drugi dzień jedzie do niego audytor rady stanu z papierami i zasiada przy stole cesarskim. Cesarz wszystkim się trudni i trudnić się musi.

Jenerał Serrano nowy ambasador hiszpański jest już w Biarritz. Królowa hiszpańska posłała do Biarritz dwie osoby dworskie dla złożenia hołdu Cesarzowi. Cesarz jest jéj dobrodziejem. Bez niego nie wiadomo coby się w Hiszpanii zrobiło. Lord Howden bawi jeszcze w Paryżu. Rząd angielski pozwala mu być nieobecnym w Madrycie, bo albo nie może nowego porządku rzeczy przemienić, albo się do niego przychyla. Wielu tutaj nie wierzy, aby coup d'état hiszpański mógł się zrobić bez przyzwolenia angielskiego. Może być w tém coś prawdy. Hr. Turgot bierze wody w Daix.

W pośród bajek jakie się słyszy trudno jest pisać o kontynentalnéj polityce Francyi. Znowu podnoszą się zdania, że Cesarz daje się uwodzić przez Rosyą. Dowiedziawszy się, że Francya wydała 120,000 fr. na wyporządzenie ambasady rosyjskiéj w Stambule, niechętni zawołali: „Francya zapłaciła koszta wojenne.“ Książe Gorczakow miał powiedzieć w Warszawie: „co robimy, robimy nie dla was, lecz dla Europy. Pod tym względem *Indépendance* Rosyi pomaga i zwodzi Europę. Pamiętacie żem wam raz doniósł, iż Rosya posłała jedną znakomitą osobę prywatną do Rzymu w misyi sekretnéj. Jest to fakt prawdziwy. Osoba posłana wyznaje religią katolicką. Dowiaduję się, że ojciec Gagaryn był przywołany do Rzymu przez Papieża. Dziełko jego o Rosyi było napisane z polecenia Rzymu. Rzym wspiera energicznie katolicyzm w Rosyi i wspiera go także w Turcyi i Szwecyi. Składki na szkółki katolickie w Turcyi wzmagają się i przyniesą może dobry owoc. Duchowni rzymscy zrobili wyprawę do Norwegii i mają zamiar kupić Altengoard, który przezwali Ziemią Ś. Olansa patrona Norwegii.

Wojska francuzkie opuściły zupełnie Turcyę. Grecy, Ormianie i Żydzi bogacą się w Turcyi kupując za bezcen efekta po Anglikach i Francuzach. Szpitale angielskie były opatrzone we wszystko, mianowicie w porter i dobre wino francuzkie.

Paryż 30 sierpnia.

Sprawa neapolitańska się nie kończy. Podróż księcia Murata do Sabaudyi niepokoi margrabiego Antonini ambasadora neapolitańskiego w Paryżu. Ambasador ten poróżnił się z p. Juliuszem Goudon za artykuł ogłoszony w *Univers*, w którym ten redaktor zganił rząd neapolitański, iż nie dał objaśnień o wytoczonym niedawno politycznym procesie i że dał sposobność dziennikom angielskim do wystąpienia z nowemi szkalowaniami. W tę sprzeczkę wdał się sam król neapolitański. Sekretarz margrabiego Antonini odebrał rozkaz udania się do p. Goudon przeproszenia go za cierpkość ambasadora i doręczenia mu żądanych objaśnień. P. Goudon zrobi z tego parę artykułów, które wkrótce w *Univers* ogłosi.

Univers ma za sobą dwóch nowych biskupów: dawnego biskupa Rocheli i biskupa Beauvais. *Ami de la Religion* zaprzestał polemiki z *Univerem*, jak zapewniają z rozkazu papiezkiego. Do ogłoszenia dzieła *l'Univers jugé par lui même* dał powód biskup Dupanloup gorliwy rojalista i fuzyonista. *Univers* pokazuje się zawsze cesarskim i dziś jeszcze rad jest dowieść, że Hrabia Paryża do skojarzenia nie należy. O Thiersie są dwa podania: jedni twierdzą, że odwiódł Hrabiego Paryża od ogłoszenia manifestu, a drudzy, że otrzymał tylko wstrzymanie ogłoszenia tego aktu. Thiers wzgardza skojarzeniem, bo wie, że mieszczaństwo i wszystko co jest energicznego we Francyi jest za dynastyą orleańską, że za nią byłoby także w razie danym wojsko liniowe; że za synem cesarskim byłaby tylko gwardya, a za hr. Chambord tylko stara szlachta. Mówią także o kojarzeniu się partyj republikanckich. Napoleon III pomiesza zapewne szyki wszystkich skojarzeń.

Minister de Rouher napomknął o dzisiejszych zachodach stronnictw otwierając radę departamentu Puy de Dôme. Jeszcze mało mamy wiadomości o przedmiotach które rząd poddał pod rozwagę rad departamentowych.

Składki na dotkniętych powodzią wynoszą 10,110,515 fr., nie rachując składek zbieranych po departamentach i gminach dotkniętych tém nieszczęściem. Jak widzicie rząd dał potężną impulsyą do składek. Nigdy składki nie przyniosły podobnéj sumy we Francyi.

Onegdaj było nowe posiedzenie akademii i rozdanie nagród. Pensyą Goberta dostał po Augustynie Thierry p. Henryk Martin. Akademia dała między innymi nagrodę za pochwałę filozofa Vauvenargues, tego anglika francuzkiego, ojca myśli jędrnych i męzkich, przeciwnego kontemplacyi i analizie, enerwującéj dusze, miłośnika pracy i akcyi, które duszę podnoszą. Vauvenargues potępił pierwszy we Francyi ludzi, *impressifs* którzy się analizują i badają, a pochwalił ludzi *actifs*, którzy starają się o nowe emocye i wzbudzają one w innych. Vauvenargues można powiedzieć tworzy trylog z Janem Mill i Longfellow, którzy lubili powtarzać: „nie rozkosz, nie cierpienie, są naszém przeznaczeniem, lecz akcya, za pomocą któréj stajemy się codzień doskonalszemi i bliższemi celu“.

Wiecie, że w skutek procesu jaki miał w Paryżu, p. Juliusz Lecomte wyszedł z redakcyi *Independance*. P. Lecomte był cierpkim w swych felietonach dla wszystkich, a trybunał pokazał się cierpkim i surowym dla niego samego. *Patere legem quam ipse fecisti*. Niegodne plotki dzienników belgijskich dotknęły także paryską *Illustracyę*. Za powtórzenie plotki o panu Chest d'Estange, pismo to zostało skazane na karę przez trybunał paryski.

Książe Pélissier wyprowadził się z ministeryum wojny i najął apartament przy ulicy de Lille.

Korsarze marokańscy zrabowali roku przeszłego kupiecki okręt francuzki: „Le jeune Dieppois“. Kto więc wie, czy rząd francuzki nie przyłączy się do wyprawy którą Prusy przeciw nim gotują. Panuje wielka czynność w portach francuzkich i ta czynność intryguje umysły. Na kogo Francya siły morskie gotuje? Kontr-admirał de Geudon opuścił Martynikę któréj był gubernatorem i wrócił ze swą rodziną do Francyi. Ma on dowodzić flotyllą która będzie stacyonować na jednym z punktów oceanu atlantyckiego.

Dziennik *La Vérité* zawierający same prawie fakta, zaczyna się mieszać czynnie do polityki, mianowicie do skojarzenia. Redaktorem tego dziennika jest sekretarz pana Collet Meygret, dyrektora policyi jeneralnéj.

Londyn 29 sierpnia.

L. Wczoraj rano Królowa z całym dworem opuściła Londyn udając się do Balmoral i w Edinburgu ma stanąć na noc. Hr. Clarendon, minister spraw zagranicznych towarzyszy jéj do Szkocyi. Pozawczoraj hr. Chreptowicz miał zaszczyt być pierwszy raz u dworu przedstawionym dla złożenia listów wierzytelnych jako poseł nadzwyczajny rosyjski, i podobnież senor J. de Francisko Martin jako poseł nadzwyczajny rzeczypospolitéj Guatemali. P. Gonzalez, dotychczasowy poseł hiszpański, miał audyencyą pożegnalną. Każdy z nich kolejno był prezentowany N. Pani przez hr. Clarendona.

Awantura księcia Adalberta z Ryffinami poczyna tu nabierać większych rozmiarów, a przeto i sprawiać więcéj hałasu. *Herald* ogłasza, że za przybyciem fregaty „Gdańsk“ do Gibraltaru, parowiec „Wezuwiusz“ był odrazu wysłany przez władze angielskie z doniesieniem o téj sprawie korsarskiéj i żądaniem satysfakcyi od rządu marokańskiego. Postępowanie to władz angielskich, równie jak Księcia Pruskiego, nagania *Herald* jako naruszające bezpieczeństwo handlu na morzu śródziemnem i oraz pokoju z cesarzem marokańskim, z którym dotąd Anglia zostawała w stosunkach przyjacielskich. Nadto zwraca jeszcze uwagę na to, że to ujmowanie się za obcą sprawą może dać powód Francyi i Hiszpanii do urazy i sprowadzić nowe zawikłania w polityce; zgoła obwinia rząd, iż uginając się pod wpływem widoków i predylekcyj niemieckich staje się mimowolnie igraszką dyplomacyi rosyjskiéj. Nie jeden *Herald* ten zarzut robi, i jako organ opozycyi niezasługiwałby tyle na uwagę, drugie dzienniki toż samo rządowi przyganiają. Jak niegdyś Nesselrode w Rosyi, tak ks. Albert i ks. Cambridge stoją na czele partyi niemieckiéj u dworu, przez co wiele utracili z swéj dawnéj popularności.

Uczta londyńska dla gwardyi była w Surrey a nie w Cremorne-Garden, jak się to z początku zdawało. Oba te ogrody długo wiodły ledwie nie tak zaciętą walkę jak niegdyś białéj i czerwonéj róży między sobą o ten zaszczyt fetowania wojaków krymskich. W końcu właściciel Surrey-Garden odniósł zwycięztwo. Ogród był na tę uroczystość przyozdobiony w chorągwie francuzkie, angielskie, sardyńskie i półksiężycową turecką, pod któremi wojska prowadzone były do bitew, a na galeryi znajdowały się wizerunki główniejszych jenerałów którzy im przywodzili. Mnóstwo znakomitych osób i ludności ze stolicy zebrało się aby być świadkami téj biesiady i przypatrzyć się tym hartownym postaciom, których znoje obozów, ostrość zimy i krwawe boje niezdołały pokonać. Wielu z nich zdobiły własne i francuzkie medale, a jeden miał ich cztery na piersiach. Temu zastępowi mężnych albo raczéj „lwów“ jak ich nazywano, (szkoda tylko że niemieli równych sobie przywódzców), przewodniczył na biesiadzie i wznosił toasta dla królowéj, dla królewskiéj rodziny i dla naczelnego wodza sierżant Edwards, istny typ żołnierza angielskiego, 21 lat służby liczący. Odbył on całą kampanią krymską, i równie w pokoju jak na wojnie odznaczał się wzorowem postępowaniem; uczył księcia Walii, następcę tronu mustry. Po kilka razy miał on sobie ofiarowaną oficerską rangę, lecz z dumą żołnierską podobną do owego Tour d'Auvergne, „*premier Grenadier de France*“, nieprzyjął awansu, aby niewystąpić z szeregów swych dawnych towarzyszy broni. Zważając na stanowisko jakie mu się wtenczas

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

XXXIV.

Zamojski — Eustachy Tyszkiewicz — Dr Tripplin — Wystawa kwiatów — Kościoły warszawskie — Nowości teatralne — Pisma Kraszewskiego — Drogość książek — Nowy Kalendarz.

Zamierzyłem sobie uczynić wam wzmiankę o rektorstwie Zamoyskiego w Padwie; aby przeto tygodniowe drobiazgi nie zajęły mi miejsca, zaczynam dziś przedewszystkiém od tego. Owóż, dzieje literatury krajowéj zapisały jako jeden z ważniejszych faktów, że Jan Zamoyski, wielki kanclerz i hetman, w młodym wieku swoim został rektorem akademii padewskiéj i autorem rozprawy o senacie rzymskim. Nie było to żadną fraszką, a szczególniéj w epoce, w któréj ten uniwersytet liczył w gronie swojém takich uczonych, jak Sigonio i Robortelli. Biorąc przeto wyraz Rektora w znaczeniu zwyczajném, należałoby przypuszczać nietylko wyższość Zamoyskiego w nauce za młodu nad ludzi najsławniejszych, ale i wysoką bezinteresowność Rzeczypospolitéj weneckiéj, która cudzoziemcowi chętnie powierzyła kierunek oświaty, nie bez pewnego ubliżenia dla swoich rodaków *).

Nie od rzeczy przeto będzie wskazać ze źródeł włoskich Tomasiniego i Papadopoli, co w tym względzie zapisały dzieje miejscowe, aby w przypadku niedokładności, krytyka mogła sprostować błędy i rzecz w świetle właściwém wystawić.

Podług wspomnionych dziejopisarzy akademii padewskiéj, to, co my nazywamy rektorem, nosiło imię *Duumvirów* i *Triumvirów*, w różnych epokach. Rektor zaś *scholasticae militiae*, był przywódzcą młodzieży dla jéj opieki i reprezentacyi. W każdym z wydziałów: prawnym lub artystycznym, słuchacze wybierali z grona swojego naczelnika na rok jeden. Tym końcem, zwoływany był sejmik przez cenzorów z różnych narodowości: greckiéj, dalmackiéj, illiryjskiéj, polskiéj, niemieckiéj, angielskiéj i szkockiéj, złożony.

Akt ten połączony był z wielką uroczystością; nowy naczelnik ubrany w togę, otoczony radcami narodowemi i sekretarzem uniwersytetu, mając na czele muzykę i pedela, udawał się do świątyni dla złożenia dziękczynień Opatrzności. Profesorowie uniwersytetu, na ten raz jeden, dla podniesienia uroczystości aktu, postępowali po lewéj stronie wybrańca. Rzeźka młodzież w ciągu pochodu do kościoła, wznosiła okrzyki radości. W tym samym porządku orszak odprowadzał profesorów do uniwersytetu, a nowy rektor radców narodowych i całą młodzież ugaszczał.

Następny dzień poświęcony był również uroczystéj wizycie do pretorów miasta, wyobrażających najwyższą władzę — i oddanie się pod opiekę cudotwórcy ś. Antoniego Padewskiego. Kończył zaś wszystko świetny obiad, wydany przez tegoż sekretarza dla wybranego towarzystwa.

Z początkiem roku szkolnego, przywódzca taki rozdawał matrykuły, czyli świadectwa na powołanie słuchacza, które zawierały wykaz przywilei, uwalniających młódź od ciężarów osobowych i rzeczowych. On także wybierał mowcę na rozpoczęcie nauk, zapraszał gości na otwarcie, przyjmował ich u podwoi i odprowadzał, sam zaś otoczony radcami narodowemi, zajmował oddzielne dla siebie miejsce wprost profesorów i pretorów miasta.

Po rozpoczęciu kursów zwiedzał prelekcye, na których odbierał tytuł od wykładającego takowe: *Generosissimus*. On wreszcie udzielał pozwolenia do zdawania egzaminu na stopień, znajdował się na każdym z takich egzaminów, a na dyplomie doktora podpisywał się po prezesie wydziału i pieczęć przykładał.

Za takie starania i koszta, przy końcu urzędowania swojego, wyznaczeni do tego asesorowie, zajmowali się odmalowaniem i zawieszeniem na korytarzu uniwersyteckim portretu rektora z herbem, ku uwiecznieniu pamięci jego.

Z tych samych również pobudek, uniwersytet uwalniał go od wszystkich form i opłat, przywiązanych do stopnia naukowego. W skutku tylko rozprawy, przysyłał mu dyplom na doktora, zwyczajem dla wyższéj szlachty przyjętym.

Taki był urząd rektora w akademii padewskiéj, do końca szesnastego wieku; Zamojski pełnił go w roku 1563.

Papadopoli w biografii Karola Sigonio utrzymuje, że ten sławny profesor padewskiego uniwersytetu, był autorem pisma *de Senatu romano*, które wydał pod imieniem Zamoyskiego: „*Ejusdem opusculum de Senatori, sub nomine Joannis Zamoschi.*“ Lecz jakkolwiek bliskie były stosunki rektora z Sigoniuszem, o czém de Thou i Stochen świadczą, nie można jeszcze temu bezwarunkowo uwierzyć, znając niepospolite zdolności Zamoyskiego. Szkoda więc, że zdanie Papadopoli w ciagu stu trzydziestu lat, nie znalazło gruntownego ba-

*) Wybór rektora niezależał od władzy politycznéj. Urząd szkolny tak jak i gminny był niezawisły. Aby zostać rektorem, nie sama nauka wystarczała, ale majątek i znaczenie, a nawet te ostatnie więcéj niż nauka. (P. R.)

dostało wśród nich, i oraz na szacunek i przywiązanie jakie dla niego wszyscy okazywali, był on jako jeden z ludzi, jakich rzadko zdarza się spotykać, nie lada przedmiotem ciekawości na uczcie. Jego postawa jak we froncie, jego ton mowy żołnierski, prosty, wymierzony jak zwykle wiarusa i sieczny, a przytém humorystyczny z jakim toasty podawał, albo raczéj prezentował jak broń, wzbudzał obecnych do rzęsistych oklasków i do śmiechu. Mowy wodzów, ich raporta i biuletyny o działaniach wojennych, były niczém i w porównaniu bladością ze zwięzłością i jędrną energią jego mowy. Nadmieniając np. jako gwardyak o współżołnierzach nieobecnych pułków na uczcie, rzekł: „Żałuję, że nie ma ich tu obecnych; pewno jednak że radują się oni, żeśmy tu weseli z sobą.“. Chcąc dodać na pochwałę zuawów i wojska francuzkiego, rzekł: „Wy coście byli pod Inkermanem, wy możecie pamiętać ów dzień, kiedyśmy tak ich czcili prawie jak czciliście Boga. Czy pamiętacie, kiedy oni wysunęli się z za góry?“. Na te słowa ogromne rozległy się okrzyki całego zgromadzenia; wrażenie one uczyniły takie jak od iskry elektrycznéj; wielu nieobecnym i ludziom zawistnym lub zimnym niepodobała się ta apostrofa, nazwali ją bluźnierczą. Daléj dziękując gospodarzom obiadu od gwardyi za ucztę, tak się wyraził:

„Były czasy kiedy nikomu z nas się nie śniło, ażeby dzień taki jak dzisiejszy kiedykolwiek wchodził w historyą naszego życia; a kiedy go sobie przypominać będziem i rozważać z jaką gościnnością nas tu przyjmowano, upewniam że każdy z nas z radości podskoczy na jednéj nodze do drugiéj kampanii. Ja jutro gotów jestem na powtórną taką kampanią, aby tylko miéć drugi taki dzień.“ W końcu Lord-Major londyński podziękowawszy za toast od gospodarzy, proponował: Walecznego sierżanta zdrowie. Za co ten wyraził się z skromnością w ten sposób: „Waleczni koledzy moi, dzień dzisiejszy jest chlubny dla das wszystkich. Niech to zostanie między mną a wami, lecz wyznaję, że podobno ja to pierwszy Sierżant-Major, com się dosłużył tak wysokiego zaszczytu, że Lord-Major Londynu proponuje moje zdrowie.“ Po trzech wiwatach dla oficerów gwardyi obiad się skończył o 4téj godzinie; a reszta dnia zeszła na przechadzce po ogrodzie, na słuchaniu koncertu i innych zabawach na ten cel urządzonych. Lokal był dany bezpłatnie. O piątéj godzinie wejście było wolne dla publiczności za opłatą 1 szylinga od osoby. Zebrało się ztąd 1100 fst., które mają być oddane na potrzeby wdów i dzieci żołnierskich.

Już niemal wszystko wróciło tu na stopę pokoju. Po rozpuszczeniu milicyi zwijają inne półwojenne oddziały, jakoto brygady w dokach i inwalidów. Jedna pozostaje legia cudzoziemska Niemiecka, lecz i ona bliska zwinięcia. Książę Cambridge w tym tygodniu odbył przegląd jéj w Colchester i przegląd ten ma być ostatni, bo wysyłają ją na Przylądek Dobréj Nadziei na osiedlenie. Wyznaczają dla niéj grunta na pograniczu przeciw Kafrom i dzikiéj zgrai bushmańskiéj, gdzie mają stanowić osadę półrolniczą, półmilitarną, jak nadgraniczny lud w Węgrzech naprzeciw Turcyi. Mieszkańcy Przylądku są kontenci z tego nabytku świeżéj ludności, wynoszącéj do 8000 dusz i uchwalili od siebie 40,000 fst. na wzniesienie potrzebnych dla nich budowli; mają oni pobierać pewien żołd dopóki się niezagospodarują. Udają się tam w zupełnéj organizacyi militarnéj, w ubiorach i z rynsztunkiem wojennym.

Według najświeższych listów z Petersburga ambasada angielska na koronacyą ma być już w drodze do Moskwy. Wiele rozpisywano się o grzecznościach świadczonych przez Cesarza Aleksandra dla hr. Morny; lecz Cesarz, jak widać niemniéj był grzecznym dla hr. Granville, miał przy pierwszem posłuchaniu sam na sam długą z nim rozmowę, rozmawiał też jak najuprzejmiéj z przybyłemi z nim Anglikami mówiąc z nimi to po francusku, to po angielsku, i obiecał być u nich na okrętach. Etykieta dworska nie jest jeszcze preferencyą. Zresztą Francuzi więcéj celują sztuką podobania się niż Anglicy, nawzajem też, choć może tylko pozornie, więcéj zyskują. Niedajemy się przeto bynajmniéj uwodzić listami odmiennéj treści, a które oczywiście na deklamacyą zarywają: że Cesarz Aleksander jest wielkim admiratorem Napoleona I i wielkości jego jako rządcy i wojownika i że część tego uwielbienia przenosi na dziedzica jego imienia i tronu, że ma we własnym pokoju portret Napoleona I, pędzla Verneta, i lud podzielając uczucie monarchy wszędzie po domach i po sklepach wywiesza portrety Napoleona I. Takci i w Anglii niema domu gdzieby jego popiersia lub portretu nie miano, a wszakże to niema najmniejszego związku z polityką. My się znamy na takich cackach. Śmiesznie robić z nich wielkie wnioski.

Umarł w Londynie dnia 24 b. m. sir William Temple, były poseł w Neapolu, brat lorda Palmerstona. Podczas tak stanowczéj pory Anglia niema posła w Neapolu, ani kogo innego coby interesom angielskim we Włoszech umiał nadać właściwy kierunek; zwłaszcza, że lord Normanby, który jest posłem we Florencyi nieposiada dość zaufania. Sir W. Temple bynajmniéj nie w zamiarze zagrożenia dworowi neapolitańskiemu, jak to dzienniki rozpisywały, wyjechał z Neapolu, lecz jedynie dla poratowania nadwątlonego zdrowia. Śmierć jego, która w miesiąc po opuszczeniu poselskiéj posady go zaskoczyła, jest tego dowodem.

Stany Zjednoczone uznały potrzebę powzmacniania swych twierdz i warowni. W liczbie kilkunastu twierdz znajduje się Fort Pulaski w Georgii, na którego naprawę wyznaczono 29,000 dolarów. Ogólna summa na obwarowanie kraju przez kongres uchwalona wynosi 1,583,300 dolarów.

Dowiaduję się że właśnie w téj chwili odbywa naukową podróż sir Charles Lyell po Niemczech i dnia 15 b. m. był w Dreznie. Jest to jeden z najsławniejszych geologów żyjących i autor ważnych dzieł w tym przedmiocie, w jakim celu zwiedzał Amerykę i inne kraje, a teraz jak słyszę stara się w Saxonii zbadać szczególniéj kopalnie i pokłady węgla kamiennego. Znany on mi osobiście, i przed kilkoma laty w rozmowie z nim starałem się zaostrzyć ciekawość jego na Karpaty. Niewiem w jak daleką on tą razą puścił się podróż; lecz gdyby w waszych stronach się zjawił, warto by pan Zeiszner i inni lubownicy ziemioznawstwa byli o nim uwiadomieni, aby przez zapoznanie się z sobą mogli sobie nawzajem udzielić swych wiadomości. Rozbiór nowego dzieła p. Zeisznera w *Czasie* o *Geologii* (ob. Nr. 132) czytałem z wielkiem upodobaniem. Przedmiot ten uważany wszędzie za ważny, i wszędzie wyjaśniany, powinienby przedewszystkiem i u was zwracać na się uwagę, aby się z nim gruntownie obeznać. Nadkarpackie strony Galicyi mogą do tego nastęczyć nieprzebrane i dotąd nietknięte źródła.

Znający Londyn przypominają sobie na Leicester Square wspaniałą budowę w stylu architektury wschodniéj, z wieżami w kształcie minaretów, zwaną Panopticon. Kosztowna ta budowa była pierwiastkowo poświęconą dla kunsztów i sztuk, i na ich wystawę; lecz utrzymać się nie mogła i ma wkrótce być podana pod licytacyą. Obok pałacu kryształowego i tak wielkich i rozlicznych zbiorów jakie w nim się znajdują, nic na mniejszą skalę publiczności podobać się i utrzymać niemoże. Zamiarem jest obrócić teraz ten dom na wielką Kawiarnię (Café) na wzór tych jakie się po wielkich miastach stałego lądu znajdują, a jakich w Anglii niemają. Jest wprawdzie jedna na Regent Street, ale zbyt mała. Pod tą dawną a znaną firmą Verey, mnóstwo najlepszych cukierń w Europie znajduje się. Pod tą nazwą mieliśmy jednę także w Warszawie.

Lwów. ***Przegląd miesięczny stanu galicyjskiéj kassy oszczędności z dniem 31 sierpnia 1856.***

Stan wkładek pieniężnych z d. 31 lipca 1856 złr. 3,156,848 kr. 58 d.—. Od 1 do 31 sierpnia 1856 r. włożyło 605 stron złr. 88,507 kr. 40 d.— W tymże okresie wypłacono 546 stronom złr. 111,402 kr. 57 d.— a zatém ubyło złr. 22,895 kr. 17 d. —. Stan wkładek pieniężnych z d. 31 sierpnia 1856 r. złr. 3,133,953 kr. 41. — Następnie kapitał galicyjskiego instytutu ciemnych (w osobnym rachunku) złr. 1842 kr. 55 d.— Fundusz pierwszego towarzystwa przemysłu lnianego i konopnego w Galicyi (w osobnym rachunku) złr. 7294 kr. 13 d. — razem złr. 9137 kr. 8 d. — Fundusz pożyczkowy Franciszka Józefa dla profesyonistów lwowskich nadebrał (w osobnym rachunku) złr. 218 kr. 23 d. — Ogół ostateczny złr. 3,142,872 kr. 26 d. —

Na to ma zakład na dniu 31 sierpnia 1856.

a) na hipotekach	złr.	2,604,131	kr. 6	d.—
b) w zastawach	„	85,158	„ —	„ —
c) w galicyjskich listach zastawnych	„	119,000	„ —	„ —
d) w wekslach eskontowanych	„	106,373	„ 39	„ —
e) w obligacyach pożyczek państwa	„	60,000	„ —	„ —
f) w eskontowanych kuponach od zapisów długu za wyswobodzenie gruntów w Galicyi	„	3,475	„ —	„ —
g) w gotowiźnie	„	340,119	„ 16	„ —
Razem .	„	3,318,257	„ 1	„ —

potrąciwszy powyższą stronom należącą się summę złr. 3,142,872 kr. 26 d. — Okazuje się przewyżka w summie złr. 175,384 kr. 35 d.— w którąto summę wchodzą: *prowizye* niespłacone i pobrane tudzież *majątek własny* zakładu, *koszta utrzymania i t. p.*

We Lwowie dnia 31 sierpnia 1856.

Z dyrekcyi galicyjskiéj kassy oszczędności.

Wiedeń 2 września. Wszystkie dzienniki stolicy pełne są opisów uroczystości poświęcenia katedry w Gran. Ważniejsze chwile tego aktu były: Przyjazd N. Pana w sobotę o wpół do 7éj wieczór. J. CMć w towarzystwie pięciu Arcyksiążąt i licznym otoczony orszakiem, wysiadł na brzeg z parowca „Orzeł“ wśród niezmiernego tłumu ludu i okrzyków „Elien!“ i przyjmowany był przez gubernatora kraju Arcyksięcia Albrechta, kardynała prymasa Ścitowskiego na czele duchowieństwa, przez naczelników władz rządowych i udał się do pałacu prymasowskiego. Z powodu burzy, illuminacya tego wieczora zaniechaną została. Nazajutrz w niedzielę 31go zaczęła się o godzinie 8éj uroczystość według wydanego poprzednio programatu. Celebrowało trzech kardynałów, prymas Arcybiskup Wiedeński i Arcybiskup Zagrzebski, a towarzyszyli mu prawie wszyscy biskupi i opaci z całych Węgier. Wyjąwszy Rzym, nie widziano zapewne nigdzie tak licznego zgromadzenia duchowieństwa i tyle wspaniałości w obrzędach. O godzinie 11éj przybył N. Pan wraz z Arcyksiążętami i najwyższymi urzędnikami państwa. Z kaplicy św. Szczepana przeniesiono relikwie do środka katedry. Każdą trumnę niosło 4ch biskupów *in pontificalibus*, a następnie odprawiono wielką mszę, przy której popisywał się Liszt swoją kompozycyą i sam kierował orkiestrą. Znawcy nie byli zadowoleni z téj muzyki, która nie miała w sobie dość religijnego ducha; wykonanie jéj także nie zupełnie się powiodło. Po nabożeństwie były obiady. Każdy z prałatów gościł u siebie pewną liczbę wyższych osób, a dla pospólstwa dano ucztę na placu: pieczonego wołu i wina dostatnio, przyczem przygrywały bandy cyganów, rodzimych muzykantów w Węgrzech. Wieczorem puszczał Stuwer ognie sztuczne i miasto całe oświetlono, a najwspanialéj jaśniała nowa katedra, któréj kopuła tysiącami lamp była pokryta. N. Pan przyjrzawszy się chwilę oświetleniu, wsiadł na statek parowy wraz z orszakiem swoim wśród bicia dział i okrzyków ludu. Większa część gości z zachodnich i północnych okolic rozjechała się parowcami i koleją żelazną, a mieszkańcy południowych i wschodnich stron kraju pozostali do nazajutrza, aby ruszyć pojazdami, wozami, wierzchem, pieszo i jak kto może. Dzienniki tutejsze zapowiadają obszerne opisy téj uroczystości nietylko kościelnéj, lecz i prawdziwie narodowéj.

— Wyjazd N. Państwa do Karyntyi nastąpił dziś rano o godz. 6éj.

— Wczoraj poseł turecki ks. Kallimachi miał zaszczyt przedstawić się N. Pani a następnie arcyksiążętom obecnym w Wiedniu.

— Pomimo zaprzeczenia *Gaz. Wrocł.* upiera się przy swojem, że niegdy prezydent zgromadzenia narodowego w Berlinie p. Unruh, a dziś przedsiębiorca techniczny, był wzywany do Austryi. „Donosiliśmy niedawno, pisze taż gazeta, że p. Unruh zawezwany został na jlnego technicznego dyrektora kolei wschodniéj (w Węgrzech). W rzeczy saméj towarzystwo téj kolei zawarło z nim umowę, ofiarując mu 16,000 złr. rocznie, koszta podróży i za każdą wykończoną milę kolei wynagrodzenie 1000 talarów. P. Unruh przybył kilka dni temu do Wiednia, aby objąć posadę sobie udzieloną, ale zaszły przeszkody w wykonaniu téj umowy, których zapewne towarzystwo nie będzie w stanie usunąć“.

— Jlny gubernator Lombardyi marszałek hr. Radecki dozwolił wrócić do kraju wygnanemu Franciszkowi Baldisserotto i kazał znieść sekwestr na dobra jego nałożony.

— *Börsen Halle* w liście z Wiednia przypisuje pobyt w stolicy fmp. bar. Mamuli gubernatora Dalmacyi, wypadkom czarnogórskim, które zapowiadają rozleglejszy teatr wojenny; dla tego więc rząd nie może zostawić Dalmacyi ogołoconéj z wojska i niestrzeżonéj korpusem obserwacyjnym. Sądzą także, że pobyt gubernatora Dalmacyi w Wiedniu odnosi się do przyszłéj organizacyi tego kraju, będącéj w związku z planem powiększenia marynarki austryackiéj. Cała Dalmacya ma być połączona z pomorzem ilirskiem (powiat Fiume) i stanowić osobny okrąg administracyjny pod rządami admirała Arcyks. Maksymiliana. Na brzegach Dalmacyi mają być zakładane wojenne porty, ludność tego kraju uwolnioną ma być od służby lądowéj, a natomiast powoływaną do służby morskiéj wyłącznie, któréj potrzeby i tak najwięcéj pokrywają. Ostatnia podróż ministra spraw wewn. bar. Bacha do Dalmacyi miała na celu rozpatrzenie się na miejscu i obmyślenie zmian administracyjnych.

Włochy.

Przed parą dniami nadeszła była wiadomość telegrafem, iż w skutku burzy musiano znów zaniechać zatapianie druta telegraficznego między wyspą Sardynią a brzegami Afryki. Genueński *Corriere Mercant.* pisze w tym przedmiocie pod dniem 26 sierpnia:

Otrzymano tu niemiłą wiadomość, iż p. Brett z powodu nagłéj burzy musiał przerwać zatapianie drutu niedaleko wyspy Gallity, będąc już blisko celu, i cały drut na los szczęścia zostawić. Rozmaite wieści krążą o przyczynach tego zdarzenia: mówią że kawałka drutu zabrakło, aby doprowadzić go do saméj wysepki, gdyż albo drut w innym nieco poszedł spodem morza kierunku aniżeli mniemano, albo też że głębokość morza była większą niż się spodziewano. Okolica ta morza jest też najgłębszą; ołowianka wykazała 2000 metrów. Kiedy więc miano do drutu zatopionego przyczepiać mały jeszcze kawałek, burza zmusiła inżyniera puścić drut w niewielkiéj już głębi (150 do 200 metrów) zkąd zapewne będzie mógł być wydobyty i do celu doprowadzony.

— *Messag. di Modena* zamieszcza wyrok sądowy komisyi wojskowéj urzędującéj w Massa, na 11 osób oskarżonych o udział w tajnych towarzystwach rewolucyjnych. Czterech z nich wypuszczono dla braku dowodów, przeciw 7miu innym proces daléj się toczy, lecz oskarżeni zostają na wolnéj nodze, 2ch z pośród nich oddanych zostało pod zwykłe sądy za ukrycie broni.

— *Gaz. de Savoie* pisze o Mazzinim, że można wskazać drogę którą on z każdym razem przebywa, idąc za datami listów jego i artykułów jego dziennika (*Italia e Popolo*) w których pióro jego poznać. Naprzód pojawiła się odezwa jego do Włochów, która była datowaną o 10 lub 12 dni wcześniéj. Wtedy bawił on w Anglii lub w Malcie; potem list do studentów genueńskich, Mazzini był naówczas w sąsiedztwie. Odezwa do mieszkańców Carrary dowodziła, że Mazzini tuż jest w pobliżu. Kiedy się zamach nie udał, pojawiły się jego stylowe ćwiczenia z nad Lago maggiore. Mazzini wrócił przez Szwajcaryę do Anglii. Mówi on bardzo dobrze po angielsku, jeździ za pasportem angielskim, ubrany jak Anglik, maluje faworyty na rudo i jeśli chce zatrąca po włosku z angielska. Chcąc go złapać, musianoby wszystkich Anglików we Włoszech aresztować.

Hr. Stackelberg wręczył w dniu 30 sierpnia królowi Wiktorowi Emanuelowi listy swoje wierzytelne jako poseł rosyjski przy dworze sardyńskim. Dziennik turyński *Diritto* twierdzi, że parlament sardyński będzie niebawem rozwiązany i nieprzyjdzie do jego zwołania przed nowym rokiem. Zgadza się to z pogłoską dawniéj już obiegającą, że król na naleganie cesarza Napoleona zechce poczynić niejakie zmiany w konstytucyi i obostrzyć prawa drukowe, co z dzisiejszemi izbami niedałoby się łatwo uskutecznić.

Hiszpania.

Ceremonia ślubu księcia Adalberta bawarskiego z infantką Amelią, odbyła się w d. 25 wieczorem. Apartamenta króla przyozdobione były z niezwyczajnym zbytkiem i wspaniałością, do któréj podniesienia przyczyniało się mnóstwo świateł. Apartamenta te są najpiękniejsze z całego pałacu i zawsze zamieszkiwane były przez królów Kastylii, lecz królowa Izabella przeniosła nad nie część pałacu wychodzącą na plac del Oriente. Ściany pokryte są bogatemi obiciami z białego atłasu haftowanego złotem i srebrem. W jednéj sali znajdował się ołtarz przenośny, przybrany w najbogatsze relikwiarze z kaplicy królewskiéj. O godzinie 10éj wieczorem wszy-

---

dacza, któryby tak ważną dla piśmiennictwa krajowego wątpliwość, zdołał światłem swojém usunąć. —

Na tém kończę założoną wiadomość z przeszłości, a następnie przenoszę się do teraźniejszości. Najważniejszą i najpomyślniejszą nowiną dla świata literackiego, jest odwołanie przez tutejsze gazety, podanéj niedawno przez nich wiadomości o zgonie hr. Eustachego Tyszkiewicza prezesa archeologicznéj komisyi w Wilnie. Rzeczywiście według otrzymanych d. 12 sierpnia z Wilna listów, szanowny miłośnik starożytności żyje i znajduje się w bardzo dobrem zdrowiu. Wprawdzie dotknięty był epidemią i znajdował się w niebezpieczeństwie życia, co właśnie dało powód do rozsiania téj pogłoski o skonie jego, a że takowa przeszła i do „Czasu“ przeto właściwie, ażeby niniejszem sprostowaną została.

Kiedy mowa o Litwie, czyli o jéj mieszkańcach, to przebiegnijmy jéj strony. W tych dniach wpadł mi w ręce list Dra Tripplina, który buja obecnie po za niemeńskich niwach. Pisze tedy, że rzadko przyjęcia jakie tam znalazł. Wszystkie znamienitości miejscowe, przyjęły go bratnio, otwierając mu pole do nowych literackich zdobyczy, które najmniéj na jaki rok mu wystarczą. Jeszcze dawniéj z listu Tyszyńskiego, udzieliłem wam wiadomość, iż na całéj Litwie, z prozaistów polskich, jeden tylko Tripplin (!) tak jak z poetów, jeden tylko Syrokomla, są ciągle czytani. Dwie te intelligencye zeszły się dziś razem i zespoliły się bliżéj pod względem stosunków, bo podróżo-pisarz został ojcem chrzestnym nowo-narodzonego syna wieszcza litewskiego. Uniósł także Tripplin pomiędzy innemi i od Odyńca pamiątkę, a to w pożegnawczym wierszu, który ten poeta z okoliczności rozstania się z nim napisał. Za kilka tygodni Tripplin stanie w Warszawie, a za kilka miesięcy czytać już będziemy jego dziennik podróży po litewskim kraju.—

Pisząc o tém i o owem, jak to zwykle w felietonie tygodniowym bywa, niepodobna pominąć i wystawy kwiatów, jaką w tych dniach urządzili ogrodnicy bracia Hoser w Warszawie, przy ulicy Jerozolimskiej. Jest to bezwątpienia najpiękniejsza z widzianych dotąd w Warszawie wystaw, a że zamiłowanie ogrodnictwa nadzwyczajnie u nas od kilku lat górę wzięło, zatem i wystawa ta wielką Warszawianom sprawiła przyjemność i licznych ściągała widzów. Przypadłszy zaś w czasach zupełnie pustych, stała się niejako urozmaiceniem i przerwaniem téj monotonności, którą dopiero siódmy września najzupełniej ożywi. Na wszyskich już punktach widać ruch i przygotowania, tu dla ugoszczenia ludu jak np. na placu Ujazdowskim; tu do illuminacyi jak w ogrodzie Saskim i t. d. Mówią także, że wiele osób na ten dzień zjedzie do Warszawy z prowincyi, co także niemało wpłynie na ożywienie miasta.

Z nowin literackich należy wspomnieć o dwóch nowych zeszytach to jest 8 i 9tym „Kościołów Warszawskich“ Bartoszewicza. Obejmują one: kościół pp. Kanoniczek przy ulicy Senatorskiej; Trynitarzy na Solcu i Bazylianów przy ulicy Miodowéj. Ryciny w tych zeszytach, coraz lepsze są jak to wiadomo dziełem Michała Starkmana.

Z teatralnych nowości, aż dwie na raz mamy, to jest wznowienie opery „Niema z Portici“ i krotochwilę „Nad Wisłą“. Obie zapowiedziane zostały na niedzielę; później więc, to jest po ich przedstawieniu, doniosę o pomyślnem lub niepomyślnem przyjęciu. Nowa ta krotochwila napisana została przez Wieniarskiego, autora „Ulicznika Warszawskiego.“ Co do opery, w téj wystąpią w niedzielę sami polscy śpiewacy; później zaś jak się zdaje, zastąpią ich Włochy.

Wychodzić tu także zaczęły i pisma J. J Kraszewskiego, zupełnie w nowem i przerobionem przez autora wydaniu, nakładem księgarza Natansona. Zeszyt 1szy obejmuje powieść „Pod włoskiem niebem“ do czego ryciny robi Henryk Pillati.. Taki illustrowany zeszyt, obejmujący całą powieść, kosztuje trzy złote. Jest to cena rzeczywiście umiarkowana i przystępna a dawno już nam się należała, bo drożyzna książek, przeszła wszystkie drożyzny zboża, produktów i tp. przedmiotów. Podniósł już przeciw niej głos F. S. Dmochowski w wybornym i trafnym artykule, który ogłosiła *Gazeta Codzienna*. Nie podobna aby ten głos przebrzmiał bez skutku, bo cały ogół podzielił zdanie F. S. Dmochowskiego.

Na zamknięcie literackich nowin, dodać tu jeszcze należy pogłoskę o mającym wyjść nowym kalendarzu, który wydawać będą członkowie warszawskiego obserwatoryum astronomicznego. Ponieważ program szczegółowy, nie jest jeszcze wiadomy, nic przeto więcej o nim powiedzieć na ten raz nie mogę.

Po ciągłych deszczach połączonych z jak największemi burzami, pogoda zaczyna się nieco ustalać. Żeby tylko nam dotrzymała na obchód uroczystości koronacyjnej.

⊙

scy zaproszeni goście zajęli miejsca w apartamencie gdzie się odbyć miała uroczystość; duchowieństwo czekało przybrane w najwspanialsze ozdoby kapłańskie. O godzinie 10¾ trąby zapowiedziały przybycie księcia Adalberta. Cały korpus halabardników tworzy w galowych uniformach szpaler od głównego wnijścia. Królestwo oboje, infantka, ojciec jéj infant don Francisko i jego siostra, ciało dyplomatyczne, ministrowie, kardynałowie i najwyżsi dygnitarze państwa zgromadzeni byli w salonie, gdzie się znajdował ołtarz; książe który nieco późniéj od innych przybył, miał na sobie szkarłatny uniform orderu św. Jerzego, wielką wstęgę Karola III i złote runo, towarzyszyli mu: minister bawarski, adjutanci i sekretarz.

Kardynał arcybiskup przybrał się przy ołtarzu w swoje pontyfikalne stroje; książę i infantka uklękli przed ołtarzem. Po prawéj ręce infantki znajdowała się królowa, obok księcia stał król. Gdy kardynał według rytuału rzymskiego odczytał formułę ślubną, książę pocałował w rękę infantkę i królowę, a infantka króla. Królowa i infantka jednakowo prawie były ubrane. Infantka miała suknię białą obszytą w bogate koronki i przyozdobioną w kwiaty kolorów Bawaryi, miała prócz tego na sobie wstęgę dam Maryi Ludwiki, brylantowy diadem, naszyjnik i drogie branzolety.

Po odbytéj uroczystości była recepcya w pokojach królowéj. Książę Adalbert, który płynnie mówi po hiszpańsku, odbierał powinszowania od wszystkich obecnych; o godzinie 12½ goście zaproszeni opuścili pałac, a każdy z członków rodziny królewskiéj udał się do swych pokojów. Dnia 26 o godzinie 2éj kardynał arcybiskup odprawił mszę w obec nowożeńców, oficyalnego zebrania, a wieczorem o godz. 6½ odbędzie się w kościele N. P. z Atochy ceremonia dziękczynna.

Rosya.

Dzisiaj nadeszła w dziennikarstwie epoka pisania listów z Moskwy, kreślenia śmiało w stanowczych wyrazach opisów i obrazów Rosyi i ludów słowiańskich, przez osoby, które nieprzygotowane poprzedniemi studiami, nie znając przeszłości i historyi tego narodu, nie rozumiejąc nawet jego języka, po trzynastogodzinnéj podróży z Petersburga do Moskwy, i po kilkodziennym pobycie w stolicy, wyrokują o narodzie, opisują kraj cały, malują charakter, obyczaje uspółecznienie i ducha ludu. Już kilka podobnych opisów i wyroków zamieściły *Neue Preussische Zeitung*, *Indépendance Belge*, *Advertiser* w listach swoich korespondentów z Moskwy. Cóż to dopiero za dokładne opisy i bezwzględne sądy ujrzymy w dziennikach paryzkich!

Lecz nawet listy, które dotąd się ukazały, mogą służyć za przykład po jakiem to głębokiem poznaniu i zbadaniu wyrokują zwykle podróżni cudzoziemscy, opisując kraje i narody słowiańskie. Chociaż, o ileż to są one dokładniejsze od dawnych opisów kreślonych przez cudzoziemców, którzy nawet w tych krajach nie byli. Urok siły państwa rosyjskiego każe im nieco głębiéj wglądać i uważniéj się przypatrywać. Korespondenci ci przeleciawszy koleją żelazną z Petersburga do Moskwy lub szybką pocztą z Warszawy do Moskwy, przybywszy tam np. 5go sierpnia, opisują zaraz w arkuszowych listach 6go, 7go, 8go, 9go i 11go sierpnia (a przeto siedząc po większéj części w domu zajęci układaniem tych listów z pomocą rozmaitych „Guide du voyageur") Moskwę i jéj okolice; a już w późniejszym nieco, np. z 12go sierpnia, malują charakter narodu, wyrzekają stanowczo o dążeniach i opiniach stronnictw, o myślach i usposobieniach mieszkańców, nie umiejąc a nawet nie rozumiejąc, jak sami przyznają, ich mowy, języka rosyjskiego. Nieco skromniejsze a przeto sumienniejsze, chociaż powierzchowne, są listy korespondentów angielskiego *Advertisera* i *Neue Preussische Zeitung*, ograniczających się więcéj na tém co widzieli lub słyszeli; lubo ten ostatni nie może się wstrzymać od wyroków wydawanych z berlińską filozoficzno-pewnością. Podajemy tu ostatni list korespondenta *Neue Preuss. Zeitung*, gdzie obok powierzchownych i mylnych uwag, są jednak trafne spostrzeżenia.

„*Moskwa 12go sierpnia.* Winienem wam donieść o tutejszych dążeniach, usposobieniu widokach i mniemaniach, poleca mi to list wasz, który razem z dziennikami nadszedł; (dzienników jednak jeszcze nieodebrałem, są one w cenzurze skąd oddadzą mi je zapewne nieco zaczernione). Łatwo to jest polecić, lecz opis taki ma swoje trudności, szczególniéj dla mnie *nierozumiejącego mowy krajowéj*. Przyjaciel G. niemoże mi być w tym względzie bardzo pomocnym. Obawia się on, abym rozmów jego nieprzeniósł na papier, co mu się niezdaje rozsądnym. Natomiast nauczyciel domowy jest mniéj oględny. W teraźniejszéj jednak chwili wszelka rozmowa i zajęcie zwraca się ku jednemu oczekiwanemu wypadkowi, a zagłębianie się w innym przedmiocie zdaje się niemożebnym. Mimotego ułożę to razem, co słyszałem przy rozmaitych okolicznościach od chwili mego przyjazdu.

Moskwa jest przedewszystkiém, w przeciwwstawieniu do Petersburga, siedliskiem *starego rosyanizmu*; jeżeli jednak chcecie do tego słowa przywiązać pojęcie dawane mu w dziennikach niemiecko-liberalnych, będziecie zupełnie w sprzeczności z tém co tu słyszeć można. Moskiewski Starorosyanin wpada np. w gniew, gdy mu mówią o zawojowaniu Turcyi; gdyż takie powiększenie Rosyi poczytuje dla niéj za największe nieszczęście, a w nabyciu Konstantynopola, po *uspokojeniu* Turcyi, widzi późne może lecz nieuniknione rozpadnięcie się Rosyi. Prawdziwy Moskwicin chciałby się nawet pozbyć Polski, gdyby to tylko mogło się stać bez obrażenia honoru narodowego! Chce on tylko właściwéj Rosyi, nic więcéj, lecz Rosyi całéj. Już żywioł niemiecki, który wszedł do Rosyi przez prowincye nadbaltyckie i Petersburg, jest mu bardzo nieprzyjemnym, a uczucie to wypowiada otwarcie i bez żadnego względu; że nawet Cesarz Mikołaj, który zresztą nie wiele baczył na opinie i mniemania, nigdy jednak nie mianował jenerał-gubernatorem Moskwy człowieka noszącego niemieckie nazwisko, chociażby on był z krwią i kościami Rosyaninem; co nieszczęściem (rzekłszy między nami) powszechnie trafia się między tak zwanymi niemiecko-rosyanami, chociaż to dla nas którzy Niemcami jesteśmy i nimi zostać chcemy, bardzo jest przykrém. Moskwa jest oburzoną przeciw młodemu Petersburgowi, a Cesarze i Cesarzowe od Piotra Wielkiego pozwalają w milczeniu na to, a nawet pozwalają jéj nieco samodzielności i opozycyi. Moskwa dumną jest z tego, iż w Petersburgu przy każdéj zmianie i znaczniejszéj okoliczności dowiadują się o opinie i usposobienie Moskwy, gdyż ludność, jeograficzne położenie i skupienie całego wewnętrznego handlu w Moskwie, daje jéj zdaniu wielką wagę w całéj Rosyi.

Marszałka szlachty, jenerał-gubernatora, i Gołowy czyli burmistrza Moskwy niemożna tak lekko traktować jak podobnych im urzędników w innych prowincyach. Mają już oni pewne zdanie i wolno im jest je wyrażać; wprawdzie nie tak jak w Niemczech, lecz dość wyraźnie, że nie poddają się prikazom zielonego stołu petersburskiego bez pewnych uwag i krytyk. Petersburg może stać się daleko większym i potężniejszym; pobyt dworu, napływ skarbów z kraju a zwyczajów z zagranicy może więcéj sprzyjać jego rozwinięciu, — mimo tego stara wiara, stara historya i stare przywiązanie pozostanie w Moskwie. Prócz tego Moskwa stała się wielkiém miastem fabryczném z powodu zamknięcia granic, prawie tém czém stał się Berlin w ostatnich dwudziestu latach, wprawdzie bez zamknięcia granic. Fabryczna i rękodzielnicza czynność Moskwy jest istotnie nadzwyczajna, a zakłady są na tak wielką stopę, jakie widzieć przyzwyczailiśmy się jedynie w angielskich miastach.

Wszystko to czyni Moskwę dumną lecz zarazem bardzo czułą na pierwszeństwo dawane Petersburgowi. W obecnéj chwili to uczucie staréj stolicy jest zupełnie zadowolnione koronacyą; czuje swą wyższość i zwierzchność względem „Parweniusza nad fińską odnogą." Pustkami zwykle stojące pałace Demidowa, Jakowlewa, Jusupowa i Szeremetyjewa są znów dziś zamieszkałe, a cały blask dworu powraca znów na kilka tygodni do Moskwy. Wprawdzie po koronacyi wszystko wróci w dawną koléj, i Moskwę znów nazwą peterburszczanie miastem gubernialnem, w którem jest nadzwyczaj „skuczno" to jest nudno.

Dla czego Cesarz zawarł istotnie pokój? niemoże pojąć prawdziwy Moskwicin. Aż do Moskwy miał jeszcze nieprzyjaciel, według jego mniemania, bardzo długą drogę; a straty jakie poniosła armia rosyjska, nie były przecież większe jak straty w wojnie w 1812 r. Przeciwnie nikt tu niewątpi, iż wkońcu klęskę zupełną i straszną poniósłby nieprzyjaciel, gdyby się odważył wejść w głąb Rosyi. Spokojna rozprawa o stosunkach, które w najwyższym stopniu doradzały Rosyi zawarcie pokoju, nie jest możebna z prawdziwym Moskwicinem. Nie chce on podbijać a mianowicie nie chce zdobywać nowych krajów ku zachodowi (?); lecz i w swym kraju nie chce ustąpić, dopóki ma kawałek chleba i kroplę krwi w żyłach. Żaden Moskwicin nie uważa za skończoną obecnéj wojny, to jest zajścia z Anglią i mówi: „No, już Cesarz to skończy!" Nowy rząd przyjęty był przez lud z wielką radością i zaufaniem. „Ojciec był wprawdzie tęgim człowiekiem i tęgim Cesarzem, lecz niekiedy był za surowy; był on dobry, ale miał swoje uprzedzenia"; słowem, mimo poważania dla zmarłego Cesarza, mniemają że się teraz lepszy rząd zacznie. Najbardziej podoba się tu większa wolność w mówieniu i objawianiu swego zdania — co mi otwarcie wyznano. Mniemamy w Niemczech, iż rosyjskie towarzystwo jest tak nieme i zgodne na wszystko, jak rosyjskie dzienniki; dla tego z początku zdumiała mię zupełna swoboda w rozprawianiu o rzeczach publicznych, jaką tu spostrzegłem. Swoboda ta jest nietylko w pewnych warsztwach towarzystwa, lecz wszędzie. Spodziewający się znaleść tutaj zupełną poddańczość i bezwarunkowe zatwierdzenie, będzie bardzo zawiedzionym. Oficerowie krytykują z wielką bezstronnością prowadzenie wojny, i nie obawiają się bynajmniej wyrażać swoje zdanie o jenerałach. Kupiec zna daleko lepiej stosunki zachodniej Europy, niźli to można sądzić po zaczerniającéj dzienniki cenzurze. Jedynie tylko podrzędny urzędnik zdaje mi się zostawać w wielkiej zależności, a pychą swoją odpłacać to niższym od siebie ludziom. Zgoła wszystko co w Moskwie spostrzegłem, nie odpowiada bynajmniej pojęciu jakie mamy w Niemczech o towarzystwie rosyjskiem.

Szczególniej to zastosować można do tak zwanego knuta. Wyraz ten jest tak często powtarzany za granicami Rosyi, iż spodziewać się trzeba, że tutaj wszędzie ujrzy podróżny bicie, dawanie kijów i kary cielesne. Rzecz ma się zupełnie przeciwnie. Raz tylko w Polsce widziałem jakiegoś polskiego pocztmejstra bijącego jednego z swych służących, który zresztą zupełnie na to zasłużył. (Tu musiał *Kreutz. Ztg* choć z lekka dotknąć nielubioną narodowość). Zresztą na całéj drodze aż do Moskwy i podczas całego mego pobytu tutaj, nie spostrzegłem żadnego śladu srogiego obchodzenia się. Być może, że ludzie tu cicho w domu kijmi się [illegible]wiają; lecz muszę to kryć bardzo przezornie, gdyż nic widzieć nie można. Zresztą knut jest karą kryminalną używaną tylko w miejsce kary śmierci. Że jednak w Rosyi i bez knuta kije są na porządku dziennym, — nie dozwolą sobie wybić tego z głowy niemieccy czytelnicy gazet. Z przykrością muszę jednak odebrać im to miłe dla nich przekonanie. Nawet w wojsku żołnierze jedynie za wyrokiem sądu wojennego podlegają karze cielesnéj (?), a prawo to zaprowadzone zostało jeszcze za Cesarza Mikołaja. Nie radzę żadnemu z moich spółziomków, przekonanemu, iż w Rosyi bicie jest zwykłą monetą, uderzyć Rosyanina jakiegokolwiek bądź stanu; czasy w których by to uszło bezkarnie już dawno w Rosyi minęły, jak płazowanie w Prusiech od 1806 r. Nawet policya jest w Moskwie tak dobroduszna i łagodna, jakiéj nigdzie nie znalazłem, to jest policya na ulicy w zetknięciu się z ludem. Przeciwnie urzędnicy policyjni w biórach są to mali samowładzcy, do których absolutyzmu jakkolwiek przywykli jesteśmy, jednak nie w tym samym stopniu. Lecz przyznać należy, że ludem rosyjskim łatwo jest rządzić. O takiéj dobroduszności, serdeczności, usłużności i namiętności prawie w spełnianiu woli wyższych, nie można mieć pojęcia za granicami Rosyi. Policya w Moskwie nie jest surową i gwałtowną, gdyż być nią nie potrzebuje. Jakże inaczéj postępuje policya w Paryżu z najucywilizowańszym ze wszystkich ludów!"

Szwecya.

O zamiarach Rosyi fortyfikowania wyspy Kaskö, o czem jedni z pierwszych podaliśmy wiadomość, przemawiały również pokilkakroć *Débaty* w listach ze Sztokholmu, także w piśmie naszem powtórzonych. Wiadomościom tym przez chwilę zaprzeczyć chciano; *Débaty* nawet dla wykazania bezstronności zamieściły zaprzeczenie zostawiając rzecz w niepewności; wszakże znajdujemy nowy list Sztokolmski z 21go z. m. w kolumnach ostatniego numeru tego dziennika który dowodzi, że fortyfikacye rosyjskie tego ważnego strategicznego punktu zajmują zawsze umysły w stolicy szwedzkiéj. List ten brzmi jak następuje:

„Jenerał Berg, gubernator W. X. Finlandzkiego, po kilku tygodniach w których zwiedził miasta nadbrzeżne Finlandyi wrócił do Helsingfors, zkąd uda się zapewne na koronacyą cesarza do Moskwy. Dowiedzieliśmy się tutaj, że w czasie téj ostatniéj podróży, jenerał odwiedzał po dwakroć w towarzystwie inżynierów rosyjskich wyspę Kaskö, o któréj pisałem wam w ostatnich moich listach. Zamiary które Rosyi przypisują ufortyfikowania brzegów zatoki Botnickiéj pod przewodnictwem jenerała Berga; a mianowicie zamienienia wyspy Kaskö na wielki zakład morski i wojenny, zwracają jak się domyślacie baczną uwagę naszego rządu.

„Każdy pojmuje tu konieczność zasłonienia naszéj stolicy przed napadem jaki w okolicznościach do przewidzenia łatwych wykonać by nietrudno od strony lądu i morza. Opinia publiczna oświadcza się głośno ze zamiarem jaki ma Król Oskar, aby otoczyć miasto szeregiem warowni, rozciągających się aż do jeziora Malar, którego koniec łączy się z Baltykiem. Stolica nasza jak wiadomo zbudowaną jest głównie na siedmiu wyspach będących na jeziorze Malar. Ztąd to jej położenie, zwłaszcza w pięknéj porze roku, zajmujący przedstawia widok licznym cudzoziemcom, każdego lata ją odwiedzającym. Według planu obmyślonego i wypracowanego przez komisyą złożoną z mierników i oficerów inżynieryi, miasto mogłoby się stać fortecą, aż do pewnego stopnia niezdobytą za pomocą owego szeregu warowni, będąc już dostatecznie zasłoniętą od wschodu przez morze Baltyckie, a przedstawiając od zachodu i południa położenie zupełnie wyjątkowe; z tych dwóch stron bowiem jeziora Wener, Wittern i Malar czynią ją niedostępną. Na wstępie do tego ostatniego jeziora pełno jest wysepek i skał, które z małym kosztem a z wielką łatwością uzbroić się dadzą, zwłaszcza z powodu korzyści jakie przedstawia wyspa Orno, największa z owych wysepek i najwięcéj zaludniona. Góruje ona wszystkie inne, i w obec kilku bateryj które inżynierya wojskowa tak ustawić zamyśla, trudnoby bardzo było flocie wojennéj nieprzyjacielskiéj przedrzeć się tamtędy i obledz na morzu naszą stolicę.

„Punkt przeto najotwartszy a tém samém najniebezpieczniejszy jest od północy, od strony Upsali. W tę stronę też głównie wymierzone są prace komisyi wojskowéj. Plan fortyfikacyi przez nią wypracowany o ile wiedzieć można, zajmuje bardzo obszerną przestrzeń ziemi, na któréj wzniesione być mają rzędem warownie odrębne, dotykające z jednéj strony Sztokolmu, a z drugiéj jeziora Malar. Wiadomo już, że Król postanowił zażądać od Izh na przyszłéj ich sesyi w miesiącu październiku znacznego kredytu dla wydziału wojny, w ten sposób aby ministeryum wykonać mogło ów plan, który uważany jest powszechnie za konieczny dla niepodległości i nietykalności królestwa, uważany za obronę przeciw wszelkim zachętkom napadu, jakiby w czasie bliższym lub dalszym, wymierzonym być mógł przez potężnego sąsiada północnego naprzeciw stolicy rządu szwedzkiego."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Podając wczoraj opis katedry w Gran, nadmieniliśmy, że wielki ołtarz ma wysokości 40 stóp, a 20 szerokości. W oryginale, z któregośmy wiadomość o téj katedrze czerpali, dano taki rozmiar obrazowi, lecz się nam to zdawało być omyłką i sądziliśmy, że rozmiar ten do całego ołtarza się odnosi. Tymczasem w opisie katedry zamieszczonym dziś w *Gazecie Wiedeńskiéj* czytamy, że sam obraz Wniebowzięcia w wielkim ołtarzu jest téj miary niezwykłéj.

— Dnia 29 sierpnia powstał w Weronie pożar w domu przez ubogich ludzi zamieszkałym i tak nagle się rozszerzył, że mieszkańcy we śnie zaskoczeni nie mieli którędy uchodzić i z okien wyskakiwać musieli. Z 19 osób ciężko poranionych bądź w skutku poparzenia, bądź też w skutku wyskoczenia oknem, jedna już umarła, a 5 dogorywa. Znaleziono także dwoje niedawno pobranych młodych małżonków, zaduszonych od dymu.

— Przed kilku dniami okradziono Rothschilda frankfurckiego w willi jego pod miastem. Wypadek ten sprawił popłoch w Frankfurcie, nie z powodu wysokości szkody, bo to drobnostka o któréj mówić nie warto: zaledwie przeszło 100,000 złr. wynoszące kosztowności; ale że złodzieje ośmielili się okraść Rothschilda. Powiadają, że kiedy mogli skraść sto tysięcy, to mogliby również skraść sto milionów, a wtedy.....

Wyszedł Nr. 33 Tygodnika Roln.-przemysł. Krakowskiego i zawiera: Osuszenie podziemnemi ściekami gruntów w państwie Żywieckiem. — Słowo o przezimowaniu bydła. — Jeszcze o owadach lasom szkodliwych. — Pasieka w ulach Dzierżona (rozbiór dzieła Juliana Lubienieckiego). — Kronika bibliograficzna roln.-gosp.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z d. 3 września.* — Augsburg 103¾. — Hamburg 76¼. — Londyn złr. 10 kr. 4½. — Paryż 119⅞ — Agio od złota —. — Metaliki 5-procent. 83¾. — dto B. 5-procent —. Pożyczka narodowa 5-proc. 85 9/16. — Obligi indemn. galicyjskie 5-proc. 77 9/16. — Metaliki 4½-proc. —. — Metaliki 4-procent. 66 1/16. — Metaliki 3-procent. —. Losy 1834 roku —. — dto z roku 1839 128. — dtto z r. 1854 4-proc. 110⅛. — Akcye Bankowe 1092. — Akcye kolei żelaznéj północnéj —. — Akcye kredytu ruchomego 391¾.

Kurs krakowski z 3 września. — Ruble srebrne na mon. polską żądają 101, płacą 100. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złpol. 418, płacą 416. Pruski kurant: za 150 złr. mk. żąd. talarów 100¾, pł. 100. — Cwancygiery ż. 104¾, pł. 104. — Imperyały ros. ż. złr. 8 kr. 15, pł. złr. 8 kr. 11 mk. — Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 8, pł. złr. 8 kr. —. mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 48, płacą złr. 4 kr. 42 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 50 płacą. złr. 4 kr. 44 mk. — List zastawne polskie z kuponami bież. żąd. 97¾, pł. 97¼. — Listy zast. galic. z kupon. żąd. 82½, pł. 81½. — Obligacye Indemn. z kupon. żąd. 78¾, płacą 78¼. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 żąd. 85, płacą 84½.

Kurs lwowski z dn. 30 sierpnia. — Dukat holenderski złr. 4 kr. 43. — Dukat cesars. złr. 4 kr. 48. — Półimperiał ros. złr. 8 kr. 16. — Rubel ros. złr. 1 kr. 35. Talar pruski złr. 1 kr. 29. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 10. — Kurs list. zast. w galic. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. — kr. — mk. — Sprzedał 100 po złr. — kr. —. — Dawał za 100 złr. — kr. — — Żądał złr. — kr. —

Kurs warszawski z 1go września. Za pół-imperyały żąd. rs. 5 kop. 15½; — Obligi skarbowe oprócz kuponu, żąd. rs. 85 kop. 32, wartość kuponu rs. 1 kop. 67½. — Listy zastawne III okresu oprócz kup. żąd rs. 14 kop. 51, — wartość kuponu kop. 11½.

Kurs wiedeński z 2 wrześn. Metaliki 83¾. Nowa pożyczka 65¾. — Akcye Banku wiedeń. 1092. — Akcye kolei żelaznéj północ. 284. — Agio od złota 7½, od srebra 3¾. — Oblig. uwoln. grunt. 77¾. — Pożyczka ostatnia narodowa 85½. — Promessy galicyjskie 112½.

Kurs wrocławski z d. 2 września. — Banknoty austr. 100¼ ż. — Bankn. polsk. 96⅚ ż. — Listy zast. polskie dawn. 94 1/12 żąd. — nowe — dają. — Listy zast. poznańskie 4-proc. 99¼ dają. dto 3½-proc. 88 1/12 ż. — Kolej Krakow. Górno-Szląska 82¾ ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 2go września. *Siècle* pisze, że spory między O'Donnellem a Rios Rosas zaszłe przeszkodziły wydaniu zamierzanych rozporządzeń rządowych. *Constitutionnel* uważa, iż wyprawa na piratów Riffu da się uskutecznić jedynie w czasie od maja do października, a Francya w każdym razie przedsięweźmie wyprawę na Kabylów. (Wyprawa na Kabylów niema nic wspólnego z wyprawą na Riff. P. R. Cz.)

Kiel 1 września. Dziś o godzinie 3éj po południu sąd apelacyjny wydał wyrok w sprawie stanów holsztyńskich przeciw ministrowi holsztyńskiemu p. Scheele (który jest zarazem ministrem państwa). Sąd uznał się niekompetentnym w téj sprawie. (Tym sposobem skończyła się ta sprawa, ciekawa szczególnie dla tego, że trybunały zwyczajne miały wyrokować w procesie, w którym zwykle sądy sejmowe decydują. P. R. Cz.).

Tryest 2go września. Angielska fregata parowa „Vulture", pod dowództwem kapitana Campbell, mająca na pokładzie 6 dział, 200 majtków i 107 żołnierzy z angielsko-włoskiego legionu, przypłynęła dzisiaj do naszego portu w czterech dniach z Malty.

Konstantynopol 27 sierpnia. Poseł ces. rosyjski p. Buteniew miał posłuchanie u Sułtana, odwiedziwszy wprzód wielkiego wezyra i ministrów państwa. Poseł hiszpański Souza odwołanym został. Zgromadzenie akcyonaryuszów banku mającego być założonym, rozeszło się bez skutku. Według pogłoski, minister wojny podał się w ostatnich dniach do dymisyi. Na przedmieściu Konstantynopola w Pera i okolicy pojawiły się bandy złodziei, władze usiłują ich ująć.

Morning-Post z d. 1 b. m. mówi, że siły wojenne Anglii jeszcze nie będą wyprowadzone z Grecyi.

Z Nowego Yorku nadeszła poczta z 20go sierpnia. Nadzwyczajne posiedzenie kongresu zwołane jest na 21go.

Przyjechali od 2 do 3 września.

HOTEL POLLERA. Schrott Karol z Krzeszowic. Miszans Karol z Preszburga. Szeligowski Franciszek z Zatora. Kotarski Stanisław wł. dóbr z Tarnowa. Hiller Emanuel, Makowski Antoni wł. dóbr z familią, Köbp Kajetan z Wiednia. Kurdwanowski Jan ob., Kurdwanowski Michał ob., Immerwahr Emil kupiec z Wrocławia. Dwoczak Emil z Francensbadu. Heller Karol z Tarnobrzega. Kellermann Antoni właśc. dóbr z Tryńczy. Borzewski Robert z Tarnopola. Kielanowski Jan wł. dóbr, Żelechowski Jan wł. dóbr z Polski.

Wyjechali: Rothland Franciszek wł. dóbr do Lublina. Forner Ludwik wł. dóbr do Prus. Schiller jenerał do Dembicy. Schrott Karol do Krzeszowic. Miszans Karol do Preszburga.

HOTEL DREZDEŃSKI. Filip Lesser z Raciborza. Józef Fechtdegen z Tarnowa. Maryan Madejski z Przemyśla. Feliks Sękowski kadet, Józef Sękowski wł. dóbr z Rzeszowa.

HOTEL ROSYJSKI. Jan Kępiński wł. dóbr z żoną z Mościszczanicy. Anastazy Kozłowski wł. dóbr z Wiednia. Antoni Paygert wł. dóbr z familią z Ems.

Wyjechali: Kazimierz Gorajski wł. dóbr do Umieszcza. Konstanty Gadomski ob. do Rosyi. Tytus Wojciechowski wł. dóbr z familią do Wrocławia. Juliusz Pressen do Bochni. Aloiza Pressen z familią do Wiednia. Antoni Paygert wł. dóbr z familią do Galicyi. Jan Pokorny c. k. porucznik do Pragi. Karol Rogawski wł. dóbr do Ołpin.

HOTEL SASKI. Łucya Rupniewska ob. z Polski. Edward Serschen z Tarnowa. Węgrzyński Franciszek ob. z Jasielskiego. Karol Rimann, Kazimierz Petryczyn wł. dóbr z Galicyi. Jan Nemeczek z Opawy. Antoni Maffei z Cieszyna.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy { o godzinie 12téj min. 15 po połud. / o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.

Do Wiednia { o godzinie 6téj min. 10 z rana. / o godzinie 3éj min. 25 po połud.

Do Wrocławia { o godzinie 6téj min. 10 z rana. / o godzinie 8éj min. 30 wieczor.

Do Warszawy { o godzinie 6téj min. 10 z rana. / o godzinie 3éj min. 25 po połudn.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy { o godzinie 5éj min. 20 z rana. / o godzinie 2éj min. 35 po południu.

Z Wiednia { o godzinie 11téj min. 25 przed połudn. / o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.

Z Wrocławia { o godzinie 7éj rano. / o godzinie 2éj min. 12 po południu.

Z Warszawy { o godzinie 11éj min. 25 przed połudn. / o godzinie 2éj min. 12 po południu.

Pociągi osobowe z Dębicy do Krakowa:

odchodzą . . { o godzinie 11téj min. 15 przed połudn. / o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dębicy:

przychodzą { o godzinie 3éj min. 37 po południu / o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

URZĘDOWE.

Kundmachung.

[N. 15398.] Gemäss Anordnung der hohen Landesbehörden wird am 9ten September 1856 um 10 Uhr Vormittags bei der Wadowicer k. k. Verpflegs Magazins Verwaltung wegen Einlieferung von 18340 nö. Metzen Korn und 11400 nö. Metzen Hafer die öffentliche Verhandlung mittelst versiegelten Offerten vorgenommen werden.

Diese Naturalien sind in nachstehenden Terminen und Raten einzuliefern.

Und zwar:	Korn (Metzen)	Hafer (Metzen)
Bis 31 Ende Oktober 1856	6120	3800
„ „ November „	6110	3800
„ „ Dezember „	6110	3800
Zusammen	18340	11400

Bedingnisse.

1. Das gleichnamige Korn und Hafer Quantum wird an demselben Tage auch in Krakau behandelt werden, daher ausdrücklich bemerkt werden muss, dass das dort und hier zur Ausbiethung gelangende Quantum ein und dieselbe Erforderniss ist.

2. Bleibt es somit jeden Offerenten unbenommen, seine Anbothe sowohl hier als in Krakau zu machen, und eben so sich die Einlieferung des offerirten Quantums sowohl in Wadowice—Krakau oder Podgórze zu bedingen, oder auch die Abstellung eines bestimmten Quantums in allen diesen Stationen zu bewirken, wornach auch das Offert zu verfassen ist.

3. Jedem Unternehmungslustigen bleibt es frei gestellt, sich entweder an allen Gattungen und der ganzen Quantitäten, oder nur an einzelne Gattunge und kleinen Parthien jedoch nicht unter 200 Metzen zu betheiligen.

4. Kann die Einlieferung auch früher statt finden, wenn die Räumlichkeit im den Magazins Depots es zulässt.

5. Die zur Abfuhr gebrachten Naturalien müssen von vorschriftsmässiger Qualität, rein, nicht dumpfig oder mit fremden Sämereyen vermengt, dann der n. öst. Metzen Korn wenigstens 75 Pfund und der n. öst. Metzen Hafer wenigstens 45 Pfund im Gewichte haben. Die Reinheit wird dadurch bestimmt, dass bei einer vorzunehmenden scharfen Probereuterung der Abfall beim Korn nicht $1\frac{1}{2}$ und beim Hafer nicht 4 Prozent an der Maass überschreitet.

6. Jeder Offerent hat bei der Behandlungs Behörde mit seinem Offerte—jedoch unter besondern Converts ein 5% Vadium einzureichen, oder über dessen bei der nächsten Militär Kassa bewirkten Erlag den Depositenschein einzusenden. Vom dem Erlage des Vadiums sind bloss jene solid bekannten Urproduzenten befreit, welche ihrem Besitzstande verhältnissmässige Quantitäten der eigenen Erzeugniss anbiethen, und in ihren Offerten die Erklärung abgeben, dass sie für die genaue Zuhaltung mit ihrem Gesammt-Vermögen haften.

7. Ist der Ersteher verbunden, die erstandenen Artikel auch dann zu liefern, wenn ihm Kleinere als die angebotenen Quantitäten bestättigt werden.

8. Die Zahlungen werden entweder in Banknoten oder sonstig gesetzlich anerkannten Papiergelde aus der hierortigen Magazins-Cassa geleistet werden.

9. Alle Nachtrags-Offerte, so wie jene, in welchem sich eine kürzere als 14tägige Entscheidungsfrist erbeten wird, bleiben unberücksichtigt.

10. Die Offerten haben am bestimmten Tage bis 6 Uhr Abends bei der hiesigen Magazins-Verwaltung einzulangen, bei welcher auch die nähern Bedingnisse in der Zwischenzeit eingesehen werden können.

./· 11. Das Offerts-Formulare liegt hier bei.

K. k. Kreisbehörde. Wadowice am 22. August 1856.

Offerts-Formulare A.

Ich Endesgefertigter wohnhaft in N. (Ort und Kreis) erkläre hiemit zu Folge Ausschreibung ddo. Wadowice am 22ten August 1856 n. öster. Metzen Korn à Pf. zu fl. kr. Sage!
und n. öster. Metzen Hafer à Pf. zu fl. kr. — unter genauer Zuhaltung aller bestehenden Lieferungs-Contrakts-Bedingnisse in das k. k. Verpflegs-Magazin zu N. (Wadowice — Krakau oder Podgórze) zu liefern, und für dieses Offert (Beisatz für Urproducenten) mit meinem Gesammt-Vermögen (Beisatz für Handelsleute) mit dem erlegten Vadium von fl. kr. haften zu wollen.

N. (Wohnort) den ten 1856.

N. N.
Vor- und Zuname
Stand und Charakter.

Formulare B.

für das Couvert über das Offert
An die k. k. Verpflegs-Magazins-Verwaltung
zu
Wadowice.

Offert zur Behandlung in Folge der Kundmachung vom 22ten August 1856.

Formulare C.

für das Couvert zum Depositenschein.
An die k. k. Verpflegs-Magazins-Verwaltung
zu
Wadowice.

Mit dem Depositenschein über fl. kr. zur Lieferungs-Behandlung laut Kundmachung ddo. Wadowice am 22ten August 1856. (1814-2-3)

Inseraty.

Od Expedycyi „CZASU“.

Na dniu 3 września posłano **Dodatek miesięczny** z Sierpnia na następujące stacye pocztowe:

Nadworny, Niżniowa, (Neutry) Nitry, N.-Targu, Niska — Obertyna, Olszanicy, Oświęcimia — Poznania, Pesztu, Podhorzec, Przemyślan, Podhajec, Przeworska, Przemyśla — Rymanowa, Radziechowa, Rozdołu, Radymna, Radomyśla, Rudek, Rawy ruskiéj, Rohatyna, Rzeszowa — Seretu, Szechiń, Solnogrodu (Salzbruna), Sniatyna, Skałatu, Suczawy, Sieniawy, Stryja, Sanoka, Skały, Stanisławowa, Suchy, Sokala, Sądowéj Wiszni, Sędziszowa, Sambora — Tyśmienicy, Tuchowa, Tłustego, Trembowli, Tarnopola, Tarnowa — Ustrzyk, Wojniłowa, Wielkich mostów, Wojnicza, Wieliczki, Wiednia, Wadowic — Zarszyna, Zatora, Załoziec, Żywca, Zeleszczyk, Zborowa, Żórawna, Złoczowa, Zbaraża, Żółkwi. A w dodatku 1 do Kołomyi, 1 do Wiednia, 1 do Lwowa.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0°Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
2	2	327''' 92	+20°6	51	zpłzachodni słaby	pogoda			
	10	327 93	+15 8	76	północny „	pogoda z chmurami		+10°2	+21°5
3	6	329 20	+9 9	91	pł. zachodni słaby	chmurno	deszcz		

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* zarządzca drukarni.